

Pracownicza Demokracja

Styczeń 2022

Nr 255 (308)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * PiS, pandemia i toksyczny kapitalizm
- * STOP „lex Czarnek”
- * Rewolucja w Sudanie
- * Dlaczego upadł ZSRR?
- * Klimat: jaka strategia?
- * Armia USA bombardowała cywilów
- * Rosa Parks – radykalna działaczka ruchu praw obywatelskich

Drożyzna szaleje



Pójdźmy drogą pracowników Paroc Polska, którzy sierpniowym strajkiem wywalczyli znaczące podwyżki i ograniczenie śmieciówek.

Czas na strajki!

PiS, pandemia i toksyczny kapitalizm

Liczba zgonów w Polsce związku z koronawirusem jest przerażająca. W środę, 29 grudnia odnotowano 794 zgony osób chorych na Covid-19 – rekordowy wynik w obecnej, czwartej fali. Do końca ubiegłego roku łączna liczba zgonów covidowych wyniosła prawie 100 000.

Koronawirus sieje śmierć na jeszcze większą skalę. W 2020 roku zmarło w Polsce ponad 477 tys. osób. Już wiemy, że w 2021 r. ta liczba przekroczyła pół miliona – najwięcej od czasów drugiej wojny światowej.

Dla porównania, we wszystkich powojennych dekadach umierało w Polsce około 400 tysięcy ludzi rocznie.

Oznacza to, że Covid-19 pośrednio powoduje wzrost liczby zgonów. Przeszczepy wątroby załamały się już w zeszłym roku. W tym roku jest równie źle. Umierają ludzie czekający w kolejce na przeszczep. Umierają też chorzy na raka, którzy nie doczekali się leczenia.

Według dominującej ideologii po 1989 roku w Polsce nastąpił skok cywilizacyjny. Jakoś tak się jednak dzieje, że rządzący w tej nowej cywilizacji nie potrafili i nie potrafią przeznaczyć wystarczających środków na ratowanie życia w systemie ochrony zdrowia.

Opozycja mówi, że w Polsce jest

wyjątkowo źle. Porównania z innymi krajami są właściwe ponieważ pokazują, jak bardzo PiS lekceważy pandemię – ważniejsze jest zachowanie lojalności pisowskiego elektoratu.

System kapitalistyczny

Właściwe, ale nie wystarczające. Trzeba pójść dalej i podkreślić śmiertelnośc całego systemu kapitalistycznego.

– Zaczniemy od Big Pharmacy – czyli wielkich koncernów farmaceutycznych.

Ceny żądane przez Big Pharmacy za szczepionki przeciwko Covid-19 są szokujące. Dwa przykłady: według szacunków Public Citizen, masowa produkcja jednej dawki szczepionki firmy Pfizer/BioNTech kosztuje około 1,20 dolara; masowa produkcja jednej dawki szczepionki Moderna kosztuje 2,85 dolara. W niektórych krajach dawka szczepionki Pfizer/BioNTech jest sprzedawana po 23,50 dolara, a dawka szczepionki Moderna kosztuje nawet 37 dolarów. Według Big Pharmacy usprawiedliwieniem dla takich cen są koszty badań i rozwoju oraz prób klinicznych.

To kłamstwo. Koszty te zostały prawie w całości sfinansowane ze środków publicznych.

– Hierarchia państw w globalnym kapitalizmie oznacza, że mieszkańcy krajów

Globalnego Południa są traktowani znacznie gorzej niż ludzie w bogatszych krajach (gdzie również priorytety kapitalizmu nie pozwalają na skuteczną walkę z pandemią).

Według grudniowych danych tylko 2,7% mieszkańców 27 krajów o najniż-

szym Północnej i Europie Zachodniej odsetek ten wynosi ponad 60% (<https://ourworldindata.org/covid-vaccinations>).

– Kryzys pandemiczny i katastrofa klimatyczna pokazują, że kapitalizm traktuje całą przyrodę jedynie jako źródło zysków.

W przypadku pandemii mamy do czynienia z pogonią za zyskiem wielkich koncernów i cynicznymi priorytetami polityków. Gdy chodzi o klimat, zależność kapitalizmu od paliw kopalnych uniemożliwia mu poradzenie sobie z trwającą katastrofą.

Już pisma Karola Marksa przeświadczyły, do czego doprowadzają kapitalistyczne stosunki klasowe – także w relacji człowieka z resztą przyrody. Powodują, że my, będący częścią przyrody, jesteśmy od niej wyobcowani. W ich ramach, nie możemy działać w przyrodzie w sposób dla nas bezpieczny.

Oznacza to, że nie sposób naprawić naszych więzi z otoczeniem przyrodniczym bez obalenia tego chorego systemu. To naprawdę sprawa życia i śmierci.



Anna Maria Siarkowska, nacjonalistyczna liderka pisowskich antyszczepionkowców.

szych dochodach otrzymało szczepionkę, podczas gdy w Ameryce

zakażenie systemu. To naprawdę sprawa życia i śmierci.

„Lex Czarnek” Sprzeciw wobec próby podporządkowania szkół kuratoriom

Rządowy projekt nowelizacji ustawy o ustroju szkolnym spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony nauczycieli, nauczycielskich związków zawodowych, stowarzyszeń zawodowych dyrektorów szkół, rodziców i uczniów, organizacji pozarządowych oraz korporacji samorządowych.

Ponad 100 organizacji społecznych zorganizowało się w kampanii Wolna Szkoła. Protestują przeciwko zcentralizowaniu zarządzania oświatą, w tym przede wszystkim cenzurze zajęć dodatkowych i zwiększeniu uprawnień kuratorów przy powoływaniu i odwoływaniu dyrektorów szkół. Mobilizują się w internecie i na ulicach. Aktywiści

zabiegali też o ponadpartijne wysłuchanie publiczne w Sejmie. Odkryło się ono 6 grudnia 2022, a zorganizowały je wspólnie cztery opozycyjne kluby parlamentarne.

Dwa dni później miała miejsce demonstracja pod Sejmem. Jej uczestnicy protestowali m.in. pod hasłami:

„Pogrzeb polskiej edukacji”,
„Chcemy myśleć, a nie klęczeć”,
„NIE dla deformacji, tak dla edukacji”,
„Chcemy edukacji, nie indoktrynacji”.

Tymczasem obóz władzy, mający od dłuższego czasu coraz większe problemy z sejmową większością, poniósł 14 grudnia porażkę w komisji edukacji, która głosami opozycji zdecydowała o zawieszaniu prac nad „lex Czarnek”.

Z dużym prawdopodobieństwem ustawa wróci jednak pod obrady Sejmu na początku roku. Oddolna presja na rządzących i solidarne działanie wszystkich zaangażowanych środowisk będą miały kluczowe znaczenie w powstrzymaniu autorytarnych zapędów rządzących, którzy chcą wziąć pod but dyrektorów i nauczycieli, a ze zideologizowanej szkoły uczynić kolejne narzędzie służące reprodukcji władzy.

Agnieszka Kaleta

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org



08.12.21 Sejm. Protest przeciwko „lex Czarnek”.

Drożyzna szaleje – czas na strajki!

Drożyzna szaleje. Ceny prądu, gazu i żywności horrendalnie podskoczyły.

Rząd broni się mówiąc, że gwałtowny wzrost cen ma charakter międzynarodowy. Dodaje, że głównymi winowajcami są polityka klimatyczna Unii Europejskiej i manipulowanie dostawą gazu przez Putina.

To prawda, że wysoka inflacja jest zjawiskiem globalnym. Nie zwalnia to jednak rządu z odpowiedzialności. Rząd nadzoruje gospodarkę, może uwolnić środki na ten lub inny cel, w zależności od swoich priorytetów.

A jeśli wysoka inflacja jest zjawiskiem globalnym, to wybiórcze wskazywanie na dwa jej europejskie aspekty nie może niczego wyjaśnić. Dodajmy, że wyjaśnienia rządu „przypadkowo” wpisują się w dwa z jego priorytetów politycznych: ignorowanie konieczności redukcji emisji dwutlenku węgla i zaostreżenie wrogiej retoryki wobec Rosji.

Liberałowie

Liberalni komentatorzy wskazują na dwa powody większej inflacji i groźby jej eskalacji: na brak wystarczającego zacieśnienia polityki pieniężnej, czyli podwyższenia stóp procentowych przez szefa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego oraz na wysoki „socjał” i za duże podwyżki pracowników.

Wiadomo, że Glapiński geniuszem nie jest. W styczniu 2021 r. powiedział: „Nie rozumiem, skąd ogromne zanie-

pokoje obserwatorów rzekomą groźbą wybuchu inflacji”, dodając, że grozi raczej inflacja zbyt niska. (Przypomnijmy, stopa inflacji w listopadzie 2021 r. wyniosła 7,8% w porównaniu z analogicznym miesiącem ub. roku).

Na początku października ogłosił on „cud polskiej gospodarki”, tłumacząc, że „to do nas przychodzi cały świat i chce od nas pożyczać”. Ten stary kumpel Kaczyńskiego absurdalnie chwalił się, że „od czasów rozbiorów nie mieliśmy takich sukcesów”.

Jednak w sprawie inflacji to nie czyny Glapińskiego są najistotniejsze. I przypomnijmy, że przez pięć lat pi-sowskie wydatki socjalne – bynajmniej nie za duże – nie doprowadziły do gwałtownego wzrostu cen.

Podkreślmy również, że od czasu wybuchu kryzysu światowego ponad dekadę temu dokonano potężnych zastrzyków pieniędzy w globalną gospodarkę – co także nie spowodowało gwałtownego wzrostu inflacji.

Płaca cena i zysk

Skąd więc się bierze inflacja i jak z nią walczyć?

Jak ostatnio pisał brytyjski marksista Michael Roberts: „Inflacja cen produkcji zależy ostatecznie od tego, co dzieje się z wytwarzaniem nowej wartości w gospodarce – a to zależy od tempa akumulacji kapitału i rentowności tego kapitału”.

Czyli inflacja jest jednym z aspektów chaotyczności i krzysyogenności kapitalizmu.



20.12.21 Pikieta przed siedzibą firmy Koltar (patrz s. 10).

Wzrost cen nie wynika z wyższych płac pracowniczych. Jest odwrotnie – pracownicy muszą walczyć o wzrost pensji, aby nadążyć za inflacją. Podkreślmy, że to nie pracownicy podnoszą ceny. Czynią to kapitaliści, którzy chcą ratować swoje zyski.

Już w 1865 roku Karol Marks wyjaśnił tę sprawę na dwóch posiedzeniach Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówki).

Marks tłumaczył, że kiedy płace rosną, nie prowadzi to do wzrostu cen, ale do spadku zysków. Jego argumenty z tej okazji zostały opublikowane w 1898 roku, w broszurze zatytułowanej: „Płaca, cena i zysk”. Można ją przeczytać tu:

<https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1865/placa-cena-i-zysk.htm>

Nic dziwnego, że biznesmeni i ich politycy podkreślają szkodliwe dla nich skutki wzrostu płac. Jednak pracownicy nie są winni żadnej lojalności wobec wyzyskującego ich systemu kapitalistycznego – ani w Polsce, ani w żadnym innym kraju.

Dla pracowników lekarstwo na inflację to wzmocnienie akcji strajkowych, by wywalczyć wzrost pensji – a w dłuższej perspektywie pozbycie się kapitalizmu, czyli systemu inflacji i wyzysku, i zastąpienie go globalnym systemem prawdziwie demokratycznego planowania.

Str. 3: Andrzej Żebrowski

USA, Rosja i Ukraina Złamane obietnice NATO i zderzenie imperializmów

Zarówno PiS, jak i sejmowa opozycja zgadzają się, że za wzrost napięcia z Zachodem w sprawie Ukrainy w ostatnich tygodniach odpowiada Rosja Putina.

Jednak to twierdzenie jest zbyt jednostronne. W *Pracowniczej Demokracji*

jesteśmy dalecy od bycia fanami Putina. Naszym zdaniem jego konflikt z Zachodem nie oznacza, że Rosja walczy z imperializmem. Rosja jest imperialistą – jednak o wiele słabszym niż USA, a co dopiero całe NATO. Dla przykładu, według najnowszych danych, same Stany Zjednoczone wydają na zbrojenia 777,7 mld dolarów – czyli więcej niż kolejne jedenaście państw razem wziętych i 12,6 razy więcej niż Rosja (61,7 mld).

Poza tym USA mają około 750 baz w co najmniej 80 państwach na całym świecie, a Rosja głównie zajmuje się tak zwaną „bliską zagranicą” i Syrią.

NATO powstało w 1949 roku podczas zimnej wojny. Trzydzieści lat temu naiwni

ludzie myśleli, że sojusz się rozwiąże wraz z rozpadem Bloku Wschodniego i ZSRR (patrz s. 5). Nic z tego.

W *Los Angeles Times*, jednym z najważniejszych dzienników głównego nurtu w USA, czytamy:

„Na początku lutego 1990 r. przywódcy amerykańscy złożyli Sowiecom propozycję. Według stenogramów ze spotkań w Moskwie z 9 lutego ówczesny sekretarz stanu James Baker zasugerował, że w zamian za współpracę w sprawie Niemiec, USA mogą udzielić „żelaznych gwarancji”, że NATO nie rozszerzy się „ani o cal na wschód”. Niecały tydzień później prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow zgodził się na rozpoczęcie rozmów o zjednoczeniu. Nie zawarto formalnego porozumienia, ale wszystko wskazywało na to, że *quid pro quo* [coś za coś] było jasne: Gorbaczow zgodził się na zachodnią przynależność Niemiec, a USA ograniczyłyby ekspansję NATO” (30 maja 2016 r.).

Obietnice zostały złamane. USA nie

tylko nie ograniczyły ekspansji NATO, lecz ogromnie ją rozszerzyły.

W 1999 roku do Sojuszu przystąpiły Czechy, Węgry i Polska. W 2004 r. dołączyły Bułgaria, Rumunia Słowenia, Słowacja i trzy kraje bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa (te ostatnie dawniej były częścią ZSRR). W 2009 roku przyszła kolej na Albanie i Chorwację, w 2017 roku Czarnogórę. W 2020 roku Macedonia Północna stała się trzydziestym członkiem NATO.

Spójrzmy zatem w trzeźwy sposób na ten konflikt imperializmów. A ponieważ żyjemy w kraju sojuszu zachodniego, nasze dążenie do pokoju powinno koncentrować się na przeciwstawianiu się rosnącej militarystyce zarówno tu, w Polsce, jak i w całym NATO.

NATO jest zagrożeniem dla pokoju, nie jego gwarantem. Niestety realia są takie, że dopóki istnieje imperializm, będziemy musieli przeciwstawiać się przysługującej wojnom prowadzonym przez najpotężniejszego z imperialistów, czyli USA.



Od marca do maja 1999 r. „pokojowe” NATO bombardowało Serbię przez 78 dni. Amerykański generał Joseph W. Ralston powiedział: „Serbskie straty wśród ludności cywilnej były zaskakująco niskie, szacowane na mniej niż 1,5 tys. zabitych”.

Rewolucja w Sudanie

Opór zmusił premiera do rezygnacji

Sudański reżim rozprawia się z aktywistami walczącymi przeciwko październikowemu przewrotowi wojskowemu – ale opór trwa [i doprowadził do rezygnacji premiera, Abdallaha Hamdoka – przyp. red.].

30 grudnia policja i wojsko wystrzeliły gaz łzawiący do dziesiątek tysięcy protestujących, którzy próbowali przemarszować pod pałac prezydencki w Chartumie. Zabiły co najmniej cztery osoby. Demonstranci przeciwstawili się lockdownowi, aby dołączyć do nowych prodemokratycznych protestów.

Protesty miały miejsce również w Al-dżazirze, nad Morzem Czerwonym, nad rzeką Nil, w Gadarefie, w środkowym Darfurze i innych częściach kraju.

Te marsze stanowiły 11. dzień dużych demonstracji od czasu puczu z 25 października kierowanego przez generała Abdela Fattaha al-Burhana i jego współspiskowców.

W jego wyniku generałowie usunęli Abdallaha Hamdoka z funkcji premiera. W listopadzie Hamdok zawarł z nimi zdradliwy układ, ale prawie wszystkie siły przeciwne puczowi go odrzuciły.

W ostatnim tygodniu grudnia władze sudańskie ponownie wyłączyły usługi telefonii komórkowej i Internetu. Patrole wojskowe, policyjne i paramilitarne przejęły kontrolę nad dzielnicami Chartumu. Ustawili kontenery załadunkowe, aby zablokować mosty na rzece Nil, które łączą stolicę z jej północnymi przedmieściami i bliźniaczym miastem Omdurman.

Pojawia się coraz więcej doniesień o aresztowaniach i zaginięciach członków oddolnych komitetów oporu. Są to grupy działające lokalnie, które nadały impet ruchowi oporu.

Zorganizowały one alternatywne sieci świadczenia usług, zorganizowały demonstracje i przeciwstawiły się kontroli władz nad ulicami.



Kobiety stanęły na czele rewolty.

Sudańska aktywistka Szada powiedziała: „Komitety są bijącym sercem rewolucji. Generałowie chcą położyć kres ruchowi i dlatego celują w tych aktywistów. Ale nawet jeśli zabiorą obecnych liderów, są inni, którzy się pojawiają, ponieważ duch ludzi jest tak silny i tak zdeterminowany. Nie poddajemy się”.

Żołnierze zablokowali również mosty podczas ostatnich protestów 25

grudnia, kiedy dziesiątki tysięcy wyszły na ulice.

Jednak protestujący i tak dotarli tego dnia w pobliże pałacu prezydenckiego, pomimo brutalnych represji, w wyniku których zginęły dwie osoby, a ponad 200 zostało rannych. Od czasu zamachu stanu siły bezpieczeństwa zabiły co najmniej 52 protestujących.

trwające protesty zmuszą sprzedajnego premiera Hamdoka do rezygnacji. [I tak się stało. W niedzielę, 2 stycznia Hamdok ogłosił swoją dymisję – po kolejnych demonstracjach podczas których siły zbrojne zabiły kolejne dwie osoby – przyp. red.]

Ruch oporu musi teraz całkowicie zerwać z jakimkolwiek uzależnieniem od „społeczności międzynarodowej” i tych, którzy chcą kompromisów z wojskiem. Siły przeciwne zamachowi stanu muszą stać się bardziej bojowe i stanowić alternatywny ośrodek władzy.

Strajki na szeroką skalę, połączone z masowymi demonstracjami, mogą być sposobem na to, by komitety oporu przejęły kontrolę w swoje ręce.

Liberalne grupy przeciwne puczowi, takie jak Siły na rzecz Wolności i Zmiany, nie mogą zaoferować drogi naprzód, ponieważ starają się utrzymać ruch oporu w ramach metod działania głównego nurtu i układów elit.

Jak powiedział aktywista Mohammed: „Nie boimy się, nawet jeśli na ulicach czai się śmierć. Wojskowi zabijają na ulicach, a ich bojówki wznowiły rządy terroru w Darfurze. Będą to robić, dopóki ich wpływy nie zostaną wszędzie wyeliminowane. Nie jesteśmy przerażeni. Stara sudańska pieśń rewolucyjna skierowana do tych na szczycie społeczeństwa mówi: ‘Śpiewamy w naszym więzieniu, gdy wy drżycie w swoim zamku’. Nasz ruch musi iść naprzód, by zwyciężyć”.

Charlie Kimber

Armia amerykańska świadomie bombardowała cywilów w Iraku i Syrii (2014-2019)

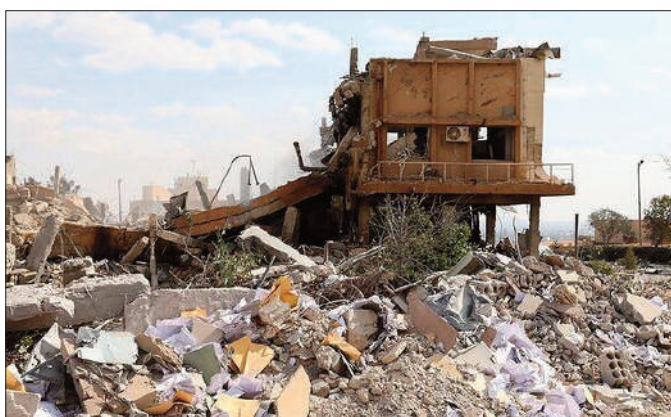
Uderzenia dronów zabiły w Iraku i Syrii setki ludzi. Mordercza komórka sił specjalnych USA, zwana Talon Anvil, zamordowała setki cywilów w Iraku i Syrii, a wyżsi dowódcy systematycznie ukrywali jej zbrodnie.

Jednostka pilotowała flotę dronów typu Predator i Reaper, uzbrojonych w rakietę Hellfire i bomby kierowane laserowo. W grudniu 2021 r. opublikowano wyniki dziennikarskiego śledztwa, przeprowadzonego przez *New York Times*. Według niego Talon Anvil zabijała „ludzi którzy nie brali udziału w konflikcie – rolników próbujących zebrać żniwa, dzieci na ulicy, rodziny uciekające z terenu walk, i mieszkańców wiosek szukających schronienia w budynkach”. Były oficer wywiadu sił powietrznych stwierdził, że widział tak wiele ofiar cywilnych spowodowanych taktyką Talon Anvil, że z czasem stał się cyniczny i zaakceptował, że taka jest natura tej pracy. Niektóre ataki jednak szczególnie się wyróżniają.

W jednym przypadku Talon Anvil śledziła trzech mężczyzn z płóciennymi torbami, pracujących w gaju oliwnym opodal miasta Manbidż w Syrii. Było to

na jesieni 2016 roku. Mężczyźni nie mieli broni, jednak jednostka upierała się, że muszą oni być wrogimi bojownikami i zabiła ich za pomocą rakiet.

Następnie, w marcu 2017 r., Talon Anvil wysłał drona Predator nad syryjskie miasteczko rolnicze Karama. Operator drona z Talon Anvil napisał na wspólnym czacie żołnierzy jednostki i analityków wywiadu: „Wszyscy cywile opuścili teren. Ktokolwiek został, jest bojownikiem. Znajdźcie dziś dla nas mnóstwo celów, bo chcemy wypalić z Winchestera”. „Wypalić z Winchestera” oznaczało użycie wszystkich rakiet i 250 kg bomb, przenoszonych przez drona. Predator zrzucił 250 kg bombę na dach jednego z budynków. Były oficer opowiedział, że gdy rozwił się dym jego zespół „z przerażeniem wpatrywał się w swoje monitory. Kamery na podczerwień pokazywały kobiety i dzieci



Skutki amerykańskich bombardowań w Syrii w 2018 r.

wypelzające z częściowo zawalonego domu – niektóre z oderwanymi kończynami, inne wlokące zabitych”.

Podczas wspieranego przez USA ataku na syryjską Rakę w czerwcu 2017 r. cywile próbowali uciec przed walkami, „przeptywając rzekę Eufrat skłębionymi naprędcami tratwami.” Talon Anvil wykonał szereg uderzeń na te tratwy, „zabijając co najmniej 30 cywilów”. Zamiast zaprzestać tych mordów operatorzy Talon Anvil „zaczęli

odwracać kamery dronów od celów na krótko przed uderzeniem pocisku, tak by zapobiec zebraniu dowodów wideo”.

Talon Anvil, który oficjalnie nigdy nie istniał, był jednostką działającą w ramach Grupy Zadaniowej 9. Koordynowała ona amerykańskie operacje wojskowe w Iraku i Syrii od 2014 do 2019 roku. W listopadzie 2021 *The Times* donosił, że jednym z okrucieństw, których dopuściła się Grupa Zadaniowa 9 było uderzenie lotnicze na syryjskie miasto Baghuz.

W nalocie zginęło co najmniej 80 kobiet i dzieci, spalonych przez bomby zapalające o wadze 250 i 1000 kg. Wszystkie te potworności są znane wyższym dowódcom wojskowym. Nie podjęli oni żadnych działań, bo tak funkcjonuje imperializm – za pomocą terroru, masowej śmierci i pogardy dla swych ofiar.

Tłumaczył Jacek Szymański

Dlaczego trzydzieści lat temu upadł Związek Radziecki?

W trzydziątą rocznicę rozpadu Związku Radzieckiego Tomáš Tengely-Evans pisze, że z perspektywy socjalistów wydarzenia te nie oznaczają klęski. Wyniesione lekcje są cenne dla socjalistów dzisiaj w ich walce o prawdziwy socjalizm

Trzydzieści lat temu czerwona flaga po raz ostatni została opuszczona na maszcie górującym nad Kremlm, znacząc 25 grudnia 1991 roku upadek Związku Radzieckiego.

Większość lewicy uznała to za klęskę dla socjalizmu. Jednak *Socialist Worker* [siostrzana gazeta *Pracowniczej Demokracji* w Brytanii] dowodził, że „dla każdego socjalisty powinna to być okazja do świętowania”. Na pierwszej stronie celebrowano rozpad Związku Radzieckiego, pisząc: „Komunizm upadł – teraz walczmy o prawdziwy socjalizm”.

Związek Radziecki rościł sobie miano państwa socjalistycznego. W jego konstytucji mogliśmy przeczytać, że „cała władza należy do ludu pracującego”, sprawującego ją za pomocą rad robotniczych, które przejęły władzę podczas rewolucji 1917 roku.

W rzeczywistości Związek Radziecki i jego państwa satelickie w Europie Wschodniej były społeczeństwami „kapitalizmu państwowego”, w których pracownicy nie mieli żadnej władzy.

Dyktator Józef Stalin i jego następcy zbudowali brutalną dyktaturę, charakteryzującą się wyzyskiem i opresją.

Nie był to jednak nieunikniony rezultat rewolucji październikowej, która pokazała, że robotnicy są w stanie rządzić społeczeństwem bez szefów, bankierów i właścicieli.

W 1917 roku klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem przejęła władzę.

Fundamentem nowych rządów była o wiele bardziej szeroka demokracja w porównaniu z rządami kapitalistycznymi, oparta na radach robotniczych – „sowietach”. Robotnicy kontrolowali kluczowe miejsca pracy, a posiadłości właścicieli ziemskich zostały podzielone i przekazane chłopom.

Dekady wcześniej w porównaniu z większością kapitalistycznych państw, takich jak Brytania, w Rosji zdecydowanie bardziej homoseksualizm. Kobiety mogły aborować na żądanie.

Włodzimierz Lenin i partia bolszewicka, z której szeregow wywodziło się przywództwo rewolucji, było zdania, że rewolucja, żeby przetrwać, musi rozszerzyć się na pozostałe kraje.

Niestety, rewolucyjna fala wywołana przez rewolucję 1917 roku nie przyniosła przełamania. Czarnaście imperialistycznych potęg, w tym Brytanii, dokonało inwazji na Rosję i walczyło u boku Białych, którzy chcieli przywrócić władzę cara.

Armia Czerwona, pod dowództwem Lwa Trockiego, odstraszyła najeźdźców i zniszczyła armie Białych do 1922 roku.

Jednak konsekwencje wojny domowej były dla rewolucji druzgocące. Wojna zdziesiątkowała klasę robotniczą.

Partia bolszewicka objęła kierownictwo

biurokracji państwowej. W latach 20. jej rozmiary i władza zwiększały się, a sekretarzem generalnym był Stalin. Całkowicie zrywając z bolszewikami, sformułował on ideę „socjalizmu w jednym kraju”, utrzymując, że pod jego przywództwem socjalizm był możliwy bez światowej rewolucji.

Do końca dekady biurokracja przekształciła się w nową klasę rządzącą. W 1928 roku odpowiedzią Stalina na presję ze strony mocarstw imperialistycznych i kryzys wewnętrzny było przyjęcie Pięcioletniego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej. Jego celem był gwałtowny rozwój



Moskwa, sierpień 1991 r. – w trakcie nieudanego puczu.

przemysłu ciężkiego realizowany poprzez zwiększony wyzysk klasy robotniczej.

Aby zrealizować swoje zamiary, Stalin rozpętał kontrewolucję, która utopiła w krwi zdobycze 1917 roku. „Pięciolatka” była zdecydowanym przesunięciem w kierunku „biurokratycznego kapitalizmu państwowego”.

Karol Marks twierdził, że kapitalizm charakteryzują dwa podziały. Pierwszym jest podział na robotników i kapitalistów, którzy posiadają lub kontrolują środki produkcji, takie jak fabryki i maszyny.

Kapitałiści wyzyskują pracowników, by położyć ręce na zyskach, ale nie kieruje nimi po prostu chciwość. To tutaj pojawia się drugi podział – pośród samych kapitalistów. Konkurencja zmusza firmy do inwestowania zysków w nowe technologie i do zwiększania wyzysku pracowników po to, by mogły przezwyciężyć większy kawałek zysków niż rywale.

To prowadzi do, jak to ujął Marks, „akumulacji dla samej akumulacji, produkcji dla samej produkcji”.

W Związku Radzieckim zachodził ten pierwszy podział, pomiędzy robotników i środki produkcji. Podporządkowanie klasy pracującej miało centralne znaczenie w stalinowskim ustawodawstwie z zakresu prawa pracy.

Rezolucja komitetu centralnego partii komunistycznej z września 1929 roku dawała jasno do zrozumienia, że polecenia kierownictwa są „bezwzględnie wiążące dla podległego personelu administracyjnego i wszystkich pracowników”.

A co z drugim podziałem?

Nie dotyczył on Związku Radzieckiego, jeśli analizować to państwo w izolacji, ponieważ wewnątrz gospodarki stalinowskiej nie występowała konkurencja rynkowa.

Sytuacja wygląda jednak inaczej, jeśli spojrzymy na Związek Radziecki w kontekście imperializmu, globalnego systemu rywalizujących ze sobą państw kapitalistycznych. Był on uwikłany w wojenne i gospodarcze współzawodnictwo z państwami kapitalistycznymi Zachodu.

Ta konkurencja oznaczała, że biurokracja zachowywała się tak samo, jak kapitalistyczna firma. Jej celem była akumulacja kapitału na barkach pracowników.

Po drugiej wojnie światowej Związek Radziecki narzucił model państwowokapitalistyczny Europie Wschodniej. Inne oficjalnie „socjalistyczne” kraje, takie jak Chiny i Kuba, przyjęły różne postacie kapitalizmu państwowego.

Rywalizacja mocarstw imperialistycznych przybrała na sile w czasie Zimnej Wojny.

Gdy w 1953 roku umierał Stalin, przywódca Związku Radzieckiego i krajów Bloku Wschodniego stali już w obliczu nadchodzącego kryzysu.

W latach trzydziestych biurokracji udało się zbudować przemysł ciężki. Dokonano tego poprzez zwiększanie „wydajności pracy” – wyciskanie z robotników jeszcze więcej potów – z wykorzystaniem brutalnych represji.

Jednak warunkiem uwolnienia się nowoczesnego kapitalizmu z ograniczeń pierwotnej fazy rozwoju przemysłowego jest zdrowa i wykształcona siła robocza.

Kryzys wywołał podziały wśród społeczników Stalina. Ostatecznie, po śmierci dyktatora, stanowisko I sekretarza KC objął składający obietnice reform Nikita Chruszczow.

W 1956 roku na 20. Zjeździe Partii Komunistycznej przypuścił on zażarty atak na stalinowski „kult jednostki”.

Teraz obok „kija” w postaci terroru państwowego Chruszczow obiecywał też „marchewkę” – wyższe pensje i więcej dóbr konsumenckich, co miało się przełożyć na zwiększenie wydajności pracowników. Jednak Chruszczow był niezmiennie skłonny wykorzystywać represje w przypadku zagrożenia władzy biurokracji.

Spółcześnie Związku Radzieckiego i Bloku Wschodniego były społeczeństwami klasowymi i jako takie cechowała je walka klas, podobnie jak to miało miejsce na Zachodzie. Pracownicy w Czechosłowacji i NRD buntowali się przeciwko zamachom na ich poziom życia już w 1953 roku.

Przemówienie Chruszczowa wywołało ideologiczne zamieszanie w państwach stalinowskich i zwykli ludzie zaczęli kwestionować władzę klasy panującej.

Robotnicy zbuntowali się w Polsce i na Węgrzech w 1956 roku. Jaka była odpowiedź „reformatora” Chruszczowa? Wysłał czołgów do stłumienia węgierskiej rewolucji. [Później, w Polsce, 10-milionowy ruch pracowniczy – Solidarność – miał zainspirować pracowników na całym świecie – przyp. red.].

W latach 50. i 60. Związek Radziecki odnotowywał imponujące stopy wzrostu gospodarczego. Jednak wzrost wewnętrzny nie był wystarczający, by przewyżyć ciągłą presję zwiększania akumulacji kapitału.

Gospodarka ZSRR nieustannie rozbiła się o ograniczenia akumulacji kapitału wyznaczone przez jej narodowe ramy. Z kolei zacofanie Związku Radzieckiego oznaczało, że zimnowojenny wyścig zbrojeń był wyjątkowo uciążliwy dla gospodarki.

Chruszczow nie zreformował kapitalizmu państwowego. Od władzy w 1964 roku odsunął go Leonid Breżniew. Jednak Breżniew również nie był w stanie poradzić sobie z zasadniczymi bolączkami gospodarki.

Pod koniec lat 70. Związek Radziecki znalazł się już w szponach głębokiej stagnacji.

To wywołało rozłam na „reformatorów” i „konserwatystów”.

Pierwsza grupa dążyła do wprowadzenia pewnych reform mających na celu zwiększenie wydajności kapitalizmu państwowego. Druga obawiała się, że jakkolwiek zmiana zagrozi panowaniu biurokracji.

W 1985 roku, w rezultacie uznania sytuacji za kryzys, przywódcą ZSRR został Michaił Gorbaczow, który wprowadził politykę „glasnosti” (jawności) i „pierestrojki” (przebudowy).

Jednak reformy te były niewystarczające i zabrano się za nie za późno. Nie były w stanie zaradzić kryzysowi, co spowodowało dalsze rozłamy i uwolniło oddolne siły społeczne, które zaczęły kwestionować władzę.

W 1989 roku rewolucyjna fala zmiotła dyktaturę stalinowskie w Europie Wschodniej.

W 1991 roku Związek Radziecki rozpadł się po nieudanych zamachach stanu na Gorbaczowa, za którym stała frakcja konserwatywna. Jednak stara klasa panująca zrobiła wszystko, co w jej mocy, by utrzymać się przy klasowej władzy.

Zmienił się polityczny układ, ale już nie relacje społeczne między szefami i pracownikami. Politycy komunistyczni zostali politykami „demokratycznymi”.

Dyrektorzy spółek państwowych zostali dyrektorami, a w niektórych przypadkach właścicielami nowo sprywatyzowanych spółek. W niektórych państwach stalinowskich opozycja i kapitalistyczni przybysze stali się częścią nowego układu.

Jednak niezależnie od tego, czy nowe państwa były rządzone przez „zreformowanych” stalinistów, liberalnych demokratów lub ich połączenie, wszystkie rządy zaakceptowały logikę globalnego kapitalizmu. Podążyły błędnym kołem polityki wolnorynkowej.

Nie oznacza to jednak, że socjaliści powinni opłakiwać upadek Związku Radzieckiego. Potrzebny jest nam ten pierwotny duch rewolucji socjalistycznej i emancypacja klasy robotniczej, która byłaby jej własnym dziełem, na wzór rewolucji październikowej, której grabarzem był Stalin.

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta

Jaką strategię powinien

Natężenie katastrofalnych zjawisk pogodowych w 2021 r. – od upałów w zachodniej części USA, po powodzie w Niemczech oraz pożary w Grecji i Turcji – a także publikacja raportu IPCC z ostrzeżeniem o „czerwonym alarmie dla ludzkości”, stawiają pilne pytanie o strategię dla dalszych działań ruchu ochrony klimatu i środowiska.

W ruchu na rzecz sprawiedliwości klimatycznej wyróżnić można cztery główne stanowiska:

1. Zmiana systemu to fantazja – nie ma mowy o żadnej realistycznej alternatywie wobec działań w ramach kapitalizmu, tj. we współpracy z istniejącymi rządami i przedsiębiorstwami.

2. Skoro rządy i koncerny nie podejmują niezbędnych działań, więc pora na spektakularne bojowe „akcje bezpośrednie” gotowych do poświęceń jednostek.

3. Potrzebny jest ruch masowy – wielkie demonstracje na ulicach, akcje w miejscach pracy, strajki itp. – z udziałem jak największej liczby ludzi. — Kapitalizm nie da się uczynić „zielonym” – powstrzymanie zmian klimatycznych będzie wymagało rewolucji socjalistycznej.

Rozważając kolejno każde z tych stanowisk, powinniśmy pamiętać, że w praktyce wiele osób i organizacji będzie zajmować stanowiska pośrednie i niedookreślone. Ponadto jasna deklaracja strategii nie może oznaczać ani sekciarskiego dogmatyzmu, ani fałszywego przeciwstawiania sobie stanowisk, które wzajemnie się nie wykluczają.

W tym miejscu chciałbym rozważyć każde z tych założeń i wskazać, co moim zdaniem powinno być strategiczną orientacją globalnego ruchu na rzecz sprawiedliwości klimatycznej – orientacją, którą powinni propagować ekoscjaliści.

Opcja 1: działanie w ramach systemu

Nie powinno być zaskoczeniem, że jest to najpopularniejsze stanowisko – najbardziej zgodne z dominującą ideologią, co oznacza że brzmi najbardziej „zdroworozsądkowo”.

Popiera je – przynajmniej na poziomie retorycznym – większość rządów oraz główne partie polityczne (z wyjątkiem skrajnej prawicy negującej

zmiany klimatu), wiele korporacji, organizacji pozarządowych i grup nacisku. W Irlandii jest to podejście propagowane przez media państwowe oraz – co warto podkreślić – Partię Zielonych czy Przyjaciół Ziemi [organizację ekologiczną – przyp. tłum.].

Niestety stanowisko to ma poważne wady. Po pierwsze: nie ma szans na powodzenie, ponieważ uwikłanie kapitalizmu w pogoń za zyskiem i akumulacją kapitału, a w efekcie



Lipcowa powódź w gminie Myślenice (Małopolskie).

nieustanne dążenie do wzrostu gospodarczego, uniemożliwia uczynienie go „zielonym”.

Ponadto system ten jest silnie uzależniony od paliw kopalnych, a koncerny naftowe i gazowe odgrywają kluczową rolę w światowej gospodarce. W efekcie system nie stwarza

wyborach stylu życia czy wzorców konsumpcji.

Proponowane „rozwiązania”, takie jak podatek węglowy, przenoszą ciężar walki ze zmianami klimatu na ludzi z klasy pracującej, którzy ponoszą najmniejszą odpowiedzialność i mają najmniejsze możliwości finansowe.

Dla ruchu ekologicznego ta opcja jest podwójnie katastrofalna: jest nie tylko całkowicie nieadekwatna do potrzeb, ale także zraża do idei walki ze

zwolennicy działania w ramach systemu mogą czasami potępiać metody, które uważają za ekstremalne lub brutalne.

Jednak dla wielu osób popierających tę strategię jest ona w rzeczywistości komplementarna względem dominującego podejścia, ponieważ widowskowe czyny mają na celu wpłynięcie na zachowania istniejących ośrodków władzy, zamiast ośrodki te usunąć lub obalić.

Okazuje się, że takie właśnie stanowisko zajmuje faktycznie Andreas Malm, który – pomimo swojego, w teorii, marksizmu i retorycznego odwoływania się do Lenina w kwestiach ekologicznych, odrzuca możliwość obalenia kapitalistycznego państwa, a zamiast tego postuluje:

„Potrzebny jest nacisk społeczny [w postaci gwałtownych akcji bezpośrednich, sabotażu itp. – przyp. autora] na państwo, zmieniający równowagę skondensowanych w nim sił, co zmusiłoby aparat władzy do przecięcia więzów [łączących państwo z kapitałem] i rozpoczęcia przemian” (z wydanej w 2020 r. książki „*Corona, Climate, Chronic Emergency*” (Koronawirus, klimat, permanentny stan wyjątkowy)).

Argumentacja Malma ignoruje podstawowy problem związany z omawianą strategią, a mianowicie pytanie, czy jakkolwiek liczba spektakularnych bądź gwałtownych czynów wystarczylaby, aby istniejące państwo kapitalistyczne zerwało swoje więzi z kapitałem – więzi, które zacieśniały się przez wieki we wszystkich jego strukturach? Czy wystarczyłoby do tego wysadzenie w powietrze dziesięciu rurociągów albo zablokowanie pięćdziesięciu ważnych mostów? Odpowiedź na te pytania wydaje się oczywista i brzmi ona: „nie”.

Dwa inne problemy związane z tego rodzaju działaniami polegają na tym, że ze swej natury są one zarezerwowane dla niewielkich grup osób – odpowiednio przeszkolonych, chętnych do wzięcia na siebie większego ryzyka itp. – które działają w imieniu mas i których spektakularne czyny mogą być traktowane jako substytut lub alternatywa dla masowej mobilizacji. Po drugie: sprawcy łatwo ściągają na siebie poważne represje ze strony państwa, jak wtedy, gdy założyciel XR, Roger Hallam, próbował latać dronem nad lotniskiem Heathrow.

Opcja 3: masowe mobilizacje

Wielką zasługą uczniowskiego strajku klimatycznego i organizacji Extinction Rebellion było zmobilizowanie dużej liczby osób do udziału w protestach w 2019 r.



warunków sprzyjających podjęciu pilnych potrzebnych radykalnych działań.

Oprócz tego, że strategia ta jest nieadekwatna do potrzeb, powoduje ona wzrost podatności na wiarę w kłamliwy „greenwashing” [pozorowanie ekologicznych działań – przyp. tłum.] prowadzony przez rządy oraz koncerny, a także ciągle i niczym nieuzasadnione skupienie uwagi na działaniach jednostek, na przykład na ich

zmianami klimatycznymi masę zwykłych ludzi.

Opcja 2: dramatyczne „akcje bezpośrednie” przeprowadzane przez gotowe do poświęceń jednostki

Strategia ta ma długą tradycję w ruchu ekologicznym sięgającą spektakularnych wspinaczek po drapaczach chmur czy akcji morskich Greenpeace na statku „Rainbow Warrior” przeciwko testom nuklearnym w latach 70. i 80. XX wieku. Ostatnio opowiedzieli się za nią niektórzy członkowie i sympatycy ruchu Extinction Rebellion (XR), a także wpływowy pisarz Andreas Malm w książce „*How to Blow Up a Pipeline*” (Jak wysadzić rurociąg).

Istnieje jednak spór między zwolennikami tego podejścia. Podczas gdy założyciele XR kładą nacisk na zobowiązanie do niestosowania przemocy, inni – w tym Malm – są gotowi w pewnych sytuacjach poprzeć sabotaż czy przemoc taktyczną na niewielką skalę.

Na pierwszy rzut oka opcja ta może wydawać się czymś radykalnie przeciwnym umiarkowanej opcji 1, a

obrać ruch klimatyczny?

15 marca tamtego roku około 300 000 uczniów strajkowało w Niemczech, 200 000 we Włoszech, 150 000 w Kanadzie i 16 000 w Irlandii. Miesiąc później, 15 kwietnia, członkowie XR zablokowali cztery ważne punkty w centrum Londynu – Oxford Circus, Marble Arch, Parliament Square i Waterloo Bridge – oraz, co najważniejsze, zdołali je okupować przez 10 dni pomimo 1100 aresztowań.

Te masowe akcje zainspirowały ludzi na całym świecie i po raz pierwszy postawiły tak dobitnie żądanie działań w sprawie ochrony klimatu.

Kolejnym dowodem na skuteczność protestów masowych były spektakularne demonstracje ruchu Black Lives Matter w 2020 r., który wyprowadził na ulice najwięcej ludzi w całej historii USA. Potężna mobilizacja zaowocowała nie tylko skutecznym oskarżeniem Dereka Chauvina [policjanta, który zamordował czarnoskórego George'a Floyda – przyp. tłum.], ale także globalną transformacją atmosfery ideologicznej wokół rasizmu.

Przed wybuchem buntu BLM takie zachowania jak regularne klękanie angielskiej drużyny piłkarskiej przed meczem [na znak sprzeciwu wobec rasizmu – przyp. tłum.] czy odrzucenie przez piłkarzy zaproszenia na spotkanie z premierem Borisem Johnsonem byłyby nie do pomyślenia. W Irlandii przyniosło to wzmocnienie przekonania o sile ruchów oddolnych znanej już wcześniej z buntów w sprawie opłat za wodę oraz legalizacji aborcji.

Masowe ruchy oddolne są skuteczne w tym sensie, że mają transformacyjny wpływ na szerszą opinię

Jednak strategia budowy ruchu oddolnego również nie jest wolna od problemów. Nie jest możliwe zwoływanie ani planowanie masowych mobilizacji według ustalonego harmonogramu. Można wezwać ludzi do udziału w demonstracji, ale nie ma gwarancji, że faktycznie będzie ona masowa.

Ponadto w omawianej tutaj kwestii, która ma charakter globalny i dotyczy sedna funkcjonowania kapitalizmu



oraz struktury kapitalistycznej gospodarki światowej, nie ma gwarancji, że nawet większe demonstracje niż te, które towarzyszyły buntowi Black Lives Matter, faktycznie zmuszą rządy i system do podjęcia potrzebnych działań.

Wręcz przeciwnie: istnieje obawa, że taka masowa mobilizacja przyniesie ustępstwa i „greenwashing”, ale nie przyniesie zmian, które będą faktycznym rozwiązaniem problemu, co ma związek z tym, że władza pań-

wykonaniem, ale demonstracje masowe połączone z masowymi strajkami są dokładnie tym, co występuje w pierwszej fazie pracowniczej rewolucji i co rodzi nowe pytania, a mianowicie: czy żądania mogą zostać spełnione, a także czy rewolucja może się udać.

Opcja 4: rewolucja

Głoszenie potrzeby rewolucji socjalistycznej, tj. będącej dziełem samej

klasy pracującej, jako konieczności w obliczu kryzysu ekologicznego będzie przez wielu postrzegane jako wyraz oderwania od rzeczywistości – jako wizja zbyt odległa, by można było potraktować ją poważnie jako potencjalną strategię dla ruchu. „Zdrowy rozsądek”, który leży u podstaw opcji 1, odrzuci rewolucję jako fantazję.

W odpowiedzi na te zastrzeżenia należy przekonywać, że konieczność rewolucji opiera się na całkowicie realistycznej analizie natury kapitalizmu i kapitalistycznego państwa.

Całkowicie realistyczne jest uznanie, że siłą napędową kapitalizmu jest przymus akumulacji kapitału i wzrostu – przymus wynikający z konkurencyjnego charakteru kapitalistycznej akumulacji, a nie tylko indywidualnych preferencji samych kapitalistów. Równie realistyczne jest uznanie, że istniejące państwa – ich aparaty i instytucje, a nie tylko rządy – są strukturalnie powiązane z obroną kapitalizmu oraz interesów kapitału.

Ani korporacji, ani państw nie można przekonać do tego, by stały się przyjazne dla środowiska – trzeba im odebrać władzę gospodarczą i polityczną, a to oznacza rewolucję.

Ponadto realistyczne jest przyznanie, że rewolucje się zdarzają. Nie były aż tak rzadkie we współczesnej historii. Rewolucyjne zrywy miały miejsce w Rosji w latach 1905 i 1917, w Niemczech, Włoszech i Irlandii w 1919 r., w Hiszpanii w 1936 r., na Węgrzech w

1956 r., we Francji w 1968 r. oraz w Egipcie w 2011 r.

Co więcej, należy przewidywać, że nasilenie się kryzysu klimatycznego – co jest pewne – wywoła kolejne zrywy. Prawdziwym problemem nie jest sam wybuch rewolucji, tylko jej zwycięstwo nad siłami kontrrewolucji. Nie jest ono jednak możliwe bez wcześniejszego przygotowania politycznego.

Po raz kolejny należy zdać sobie sprawę z istniejących problemów. Nie można wywołać rewolucji, tak samo jak nie można zwołać masowej demonstracji. Rewolucja nie jest możliwa bez masowego udziału klasy pracującej, ale w obecnej chwili ani masy klasy pracującej, ani nawet masy aktywistów na rzecz klimatu nie są rewolucyjne.

Jak zatem powinniśmy postępować w tej konkretnej sytuacji, biorąc pod uwagę wszystkie wymienione realne trudności oraz fakt, że żadna strategia polityczna nie jest wolna od problemów?

Co robić?

Za cel strategiczny powinniśmy obrać sobie doprowadzenie do rewolucji pracowniczej oraz powinniśmy otwarcie do niej nawoływać. Niemniej ze względu na to, że jest to obecnie stanowisko mniejszości, nie powinniśmy ani od tego zaczynać, ani na tym kończyć, a z całą pewnością nie powinniśmy przeciwstawiać rewolucji dążeniu do reform czy mobilizacji tu i teraz.

Powinniśmy docierać do wszystkich tych, którzy są gotowi przeciwstawić się obecnemu porządkowi prowadzącemu nas do katastrofy oraz musimy angażować takie osoby w ruch oddolny, co jest najlepszą metodą połączenia środków wywierania nacisku na rządy, zdobywania poparcia opinii publicznej oraz przygotowywania gruntu do rewolucji.

Powinniśmy stawiać żądania rządowi i decydentom systemu, ale żądaniami tym powinna towarzyszyć gotowość mas do wyjścia na ulice, a same żądania powinny mieć związek z interesami klasy pracującej. Powinniśmy wykorzystać każdą okazję do tego, by włączyć do zadania ratowania klimatu szerokie kręgi pracownicze i związki zawodowe oraz promować ideę akcji w miejscach pracy.

John Molyneux

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

John Molyneux jest redaktorem „Irish Marxist Review” i członkiem Socialist Workers Network, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Irlandii.



publiczną oraz osoby, które w nich uczestniczą, a także dlatego, że przerażają polityków i rządy, które boją się nie tylko utraty głosów, ale także groźby przetransformowania się w szersze bunt lub rewolucję.

stwowa i ekonomiczna pozostaje w rękach kapitału.

Jeśli możliwe jest połączenie masowych demonstracji ze strajkiem masowym lub generalnym, to skuteczność ruchu oddolnego znacząco wzrasta. Łatwo się mówi – gorzej z

Rosa Parks – radykalna działaczka ruchu praw obywatelskich

Pisząc o innych działaczach Rosa Parks stwierdziła, że „bojownicy o wolność nigdy nie odchodzą na emeryturę”. Te słowa sprawdziły się również w jej przypadku.

Parks urodziła się 4 lutego 1913 w miasteczku Tuskegee, w stanie Alabama, na głębokim amerykańskim Południu. Dorastała w okresie ciągłego zagrożenia przemocą na tle rasowym, gdy ustawy Jima Crow wymuszały segregację rasową. Po wyjściu za mąż za Raymonda Parks, który sam był oddanym działaczem społecznym, Rosa przystąpiła w 1943 r. do Krajowego Stowarzyszenia na Rzecz Popierania Ludności Kolorowej (NAACP) – oddziału w Montgomery. Wkrótce została sekretarzem oddziału, na którego czele stał E. D. Nixon.

Przez lata Parks brała udział w kampaniach na rzecz przyznania czarnokórym praw wyborczych i by te prawa były wykorzystywane. Pracowała również nad przygotowaniem dokumentacji do sporów sądowych w sprawach dotyczących praw obywatelskich w całym kraju. Jedną z głośniejszych spraw, w których Parks odegrała ważną rolę, był przypadek Recy Taylor – ofiary grupowego gwałtu

przez sześciu białych mężczyzn w 1944 r. Pracując z Taylor, Parks nagłośniła sprawę w całym kraju.

W tamtym czasie Parks obcowiała z lewicowymi ideami, które radykalizowały tysiące czarnych pracowników w latach trzydziestych i

spotkaniach partii komunistycznej. W lecie 1955 r. Parks wzięła udział w warsztatach dla aktywistów w Szkole Highlander Folk w Tennessee, gdzie szkolono działaczy dla ruchu praw obywatelskich.

Kilka miesięcy po tym szkoleniu

Parks dokonała czynu, z którego najbardziej słynie. 1 grudnia odmówiła ustąpienia miejsca białej osobie w autobusie, mimo polecenia wydanego przez kierowcę. W ten sposób złamała prawo o segregacji, obowiązujące w Montgomery w Alabamie. Parks w ten sposób wspominała później co czuła w tamtej chwili: „Kiedy ten biały kierowca podszedł do nas i machnął ręką, nakazując nam wstać i ustąpić miejsca, poczułam determinację, która okryła moje ciało jak pierzyna w zimową noc”. Kierowca wezwał policję i Parks została aresztowana. Jej opór wywołał bojkot autobusów w Montgomery, który trwał przez 381 dni.

Sąd Najwyższy USA został następnie zmuszony do zniesienia segregacji w transporcie publicznym miasta Montgomery i stanu Alabama.

To wydarzenie jest świętowane jako decydujący moment w historii ruchu praw obywatelskich. Często jednak to,

co zrobiła Parks, jest przedstawiane jako spontaniczny akt oporu starszej kobiety, która była zbyt zmęczona, by ustąpić miejsca. W rzeczywistości ten akt nie miał w sobie nic ze spontaniczności i był zaplanowany przez NAACP i ruch związkowy. Sama Parks zaprzeczała takiej wizji swych działań. Mówiła, że „ludzie zawsze twierdzą, że nie ustąpiłam miejsca bo byłam zmęczona, ale to nieprawda. Nie byłam też stara, choć niektórzy ludzie wyobrażają mnie sobie jako staruszkę – miałam 42 lata. Jedyne, czym byłam zmęczona, to ustępowaniem miejsca”.

Parks dalej kontynuowała swą działalność biorąc udział w ruchu „czarnej siły”. W latach 70-tych i 80-tych prowadziła niezmordowane kampanie na rzecz zmian w systemie penitencjarnym i poprawy warunków mieszkaniowych. Tak było aż do jej śmierci w 2005 r. Tak jak w przypadku wielu postaci z ruchu praw obywatelskich, klasa rządząca próbowała nadać Parks rysy osoby nobliwej – mówią, że sprzeciwiała się uprzedzeniom, ale nie posuwała się za daleko.

Parks jednak była radykalna i taką powinna być zapamiętana. Nieustannie walczyła przeciwko pozbawieniu praw wyborczych, przeciw biedzie i segregacji, i za tych, których życie zostało zrujnowane przez rasistowski z natury system.

Sophie Squire

Tłumaczył Jacek Szymański



Rosa Parks w 1955 r. (w tle Martin Luther King).

czterdziestych ubiegłego wieku. Choć nigdy nie została zarejestrowana jako członkini, to jednak brała udział w

Co słyszeć?

Brutalny stan wojenny na granicy

Mieszkańcy przygraniczają żyją w strefie zmilitaryzowanej. Ci, którzy pomagają, doświadczają podwójnej traumy: nieszczęścia, któremu nie mogą zaradzić, i opresji ze strony państwa. Anonimowość ośmiela: zamaskowana twarz, brak plakietki z numerem czy nazwiskiem. Czasem brak munduru, prześmiewcza maska na twarzy. I naładowana broń. Na granicy są nieprzebrane rodzaje funkcjonariuszy: od pograniczników i policjantów, przez żołnierzy – np. wojsk desantowych, po terytorialsów, strażaków i sokistów.

– Każdy, kto nosi mundur i broń, czuje się uprawniony, aby używać siły i władzy. Jakby testowali, jak daleko mogą się posunąć: wobec nas i wobec uchodźców. Na dzień dobry ludzie powaleni są na ziemię, a potem można wstać – ale czasem tylko do kłęk – mówi Kamil Syller, prawnik z przygranicznej wsi, inicjator akcji palenia zielonych świateł.

Kamila Bownik, lekarka pomagająca na granicy: – Dochodzi do straszno-absurdalnych sytuacji, gdy zatrzymują nas uzbrojeni strażnicy kolejowi. Tu prawo nie działa. Liczy się, kto ma karabin. Począwszy od tego, że pojazd uprzywilejowany – karetka – nie może wjechać tam, gdzie jest potrzebny. Często zdarza się, że dyspozytor pogotowia mówi, że karetka przyjedzie, jeśli straż graniczna wyda pozwolenie. (...) Niesienie pomocy humanitarnej nie jest nielegalne. Ale może narazić na odpowiedzialność, jeśli funkcjonariusz tak zinterpretuje prawo. Zastępczyni RPO Hanna Machińska: – Spotkaliśmy grupę

Syryjczyków. Pili wodę z bagna. Kłękali przed nami, błagając o pomoc. Zawiadomiliśmy straż graniczną i chcieliśmy wziąć ich do samochodu, żeby się ogrzali, czekając na funkcjonariuszy. Przez telefon usłyszeliśmy, że nie wolno, bo to jest udzielenie pomocy w przestępstwie. To nie jest wykładnia zgodna z prawem. Ale tu, na granicy, nie rządzi prawo. Tu rządzi funkcjonariusze. Do prawa to się można odwoływać na sali sądowej. Interpretacji karalnego udzielenia pomocy jest tyle, ilu funkcjonariuszy na drodze.

polityka.pl 03.01.2022

Konfederacja bawi się wspominając o Auschwitz

Posłowie Konfederacji w czasie protestu zorganizowanego [14 grudnia] przed Sejmem przez pewien czas stali na tle napisu „Szczepienie czyni wolnym”, stylizowanego na znajdujący się nad bramą obozu w Auschwitz napis „Praca czyni wolnym”. (...) Odnosząc się do napisu, jaki pojawił się na proteście, Muzeum Auschwitz na swoim oficjalnym profilu na Twitterze przypomina, że napis „Arbeit macht frei” jest „jedną z ikon ludzkiej nienawiści”.

„Instrumentalizacja symbolu cierpienia ofiar Auschwitz – największego cmentarzyska Polski i świata – to skandaliczny przejaw moralnego zepsucia” – czytamy we wpisie Muzeum Auschwitz.

rp.pl 15.12.2022



KINO: Nie patrz w górę Trafna satyra na klimatyczny denializm

Fabula filmu *Nie patrz w górę* wydaje się być utartym schematem filmu katastroficznego w stylu *Armageddon*. Dwójka amerykańskich astrofizyków (Leonardo DiCaprio i Jennifer Lawrence) odkrywa kometę, która w ciągu pół roku rozbije się na Ziemi i doprowadzi do całkowitej zagłady naszej planety. To odkrycie zostaje szybko zweryfikowane przez innych naukowców.

Tu jednak kończą się podobieństwa z klasycznym kinem katastroficznym. Ani prezydentka (Meryl Streep), ani media nie traktują tej informacji poważnie. Programy telewizyjne i media społecznościowe są nastawione jedynie na „pozytywne” informacje. Naukowcom trudno jest się przebić z apokaliptyczną wiadomością do milionów widzów.

Mimo że widać zbliżającą się kometę gołym okiem, prezydentka nawołuje, aby „nie patrzeć w górę”, bo przecież katastrofa wpłynęłaby negatywnie na jej notowania. Zainicjowany ruch „Nie patrz w górę” zrzesza tysiące sceptyków, którzy nie wierzą w zagładę, lub twierdzą, że jest to „spisek żydowski”.

Natomiast arogancki miliarder i szef korporacji technologicznej (czysta aluzja do Elona Muska i Jeffa Bezosa) chce zarobić miliony na drogocennych minerałach ukrytych we wnętrzu ko-



metry poprzez rozbicie jej na tysiące małych części, które spadłyby do oceanu. Swoją operację opiera on na pseudonaukowych dowodach i publikacjach. Ten plan oczywiście podoba się prezydentce, która chodzi na pasku biznesmena i liczy na kolejną kadencję. Nie trzeba być geniuszem, aby odgadnąć, czym może skończyć się chora ambicja miliardera.

Nie patrz w górę to satyra na klimatyczny denializm, a zbliżająca się kometa jest oczywiście alegorią postępującej katastrofy klimatycznej. Zresztą film można interpretować także w kontekście obecnej pandemii, której skutki i zagrożenie są cały czas umniejszane przez rządy i biznes. *Nie patrz w górę* jest pełna śmiesznych i

mniej śmiesznych gagów (świetna rola Jonaha Hilla, szefa personelu Białego Domu i syna prezydentki).

Mogłoby się wydawać, że zastosowany w filmie slapstick jest absurdalny. Jednak jest jak najbardziej na miejscu, gdyż idealnie pokazuje absurd sytuacji w którym ostrzeżenia naukowców od wielu lat są notorycznie ignorowane przez polityków. Film pokazuje, że nawet w obliczu nieuchronnej katastrofy, ważniejsze są krótkowzroczne cele polityków i korporacyjne zyski.

Mimo że film można zaliczyć do komedii, powinien być potraktowany jak najbardziej poważnie. To nie tylko groteska, ale także dobitna krytyka komercyjnych mediów, zachwyty nad Big

Techem i próżnymi „wizjonerami” w stylu Muska czy Bezosa, których działalność przyczynia się do zagłady.

Nie patrz w górę charakteryzuje też niecodzienny montaż, który często przypomina konwencję teledysku (podobny zabieg zastosował reżyser Adam McKay w swoim poprzednim filmie o kryzysie finansowym – *Big Short*).

Współtwórcą scenariusza jest David Sirota, redaktor lewicowego magazynu *Jacobin*, który pisał przemówienia także dla Berniego Sandersa (lewicowego polityka amerykańskiego). Obraz trwa ponad dwie godziny, jednak dobra akcja i dialogi sprawiają, że film ogląda się jednym tchem. Przede wszystkim *Nie patrz w górę* jest kolejnym ostrzeżeniem: katastrofa klimatyczna jest realna, tak jak zbliżająca się kometa. Wszyscy musimy patrzeć w górę!

Nie patrz w górę jest dostępny na platformie Netflix od połowy grudnia.

Produkcja: USA

Scenariusz i reżyseria: Adam McKay

W rolach głównych: Leonardo DiCaprio, Jennifer Lawrence, Rob Morgan, Jonah Hill, Mark Rylance, Meryl Streep i Cate Blanchett.

Czas trwania filmu: 138 minut.

Str. 9: Maciej Bancarzewski

Serial TV: Sukcesja

Z każdym sezonem *Sukcesja* staje się coraz lepszym serialem, zarówno pod względem fabuły, jak i wykonania.

Trzeci sezon serialu można już oglądać od kilku tygodni. Dziewięć nowych odcinków to kontynuacja perypetii Logana Roya (w tej roli genialny Brian Cox), potentata medialnego (postać oparta na Rupercie Murdochu) zwaśnionego ze swoim dziećmi, które niecierpliwie czekają na przejęcie kontroli nad koncernem.

Sukcesja to nie tylko doskonała krytyka i wgląd w próżne i odrażające życie najbogatszych (rewelacyjne sceny przyjęcia urodzinowego i wesela), ale także wnikliwa analiza

globalnego korporacyjnego kapitalizmu, w którym liczy się tylko zysk.

W jednym z odcinków możemy zobaczyć również jak wygląda „demokratyczny” sposób wybierania kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas konwencji partyjnej. Zdesperowani kandydaci szukający darczyńców i ludzi kontrolujących media godzą się na różnego rodzaju upokorzenia.

W jednej ze scen cała rodzina Royów dyskutuje nad tym, kto byłby z ich punktu widzenia najlepszym prezydentem, wykpiwając przy tym głosowanie powszechne. *Sukcesja* to świetne połączenie dramatu z komedią (dialogi wypełnione są ciętymi i dosadnymi ripostami). Serial nie jest pozbawiony napięcia, którego kulminacją jest oczywiście ostatni odcinek serii.

Sukcesja, sezon trzeci (HBO GO Polska)

Twórca serii:

Jesse Armstrong

W rolach głównych:

Brian Cox, Jeremy Strong, Kieran Culkin,

Sarah Snook,

Nicholas Braun

i Matthew Macfadyen.

Czas trwania odcinka:

około 60 minut.



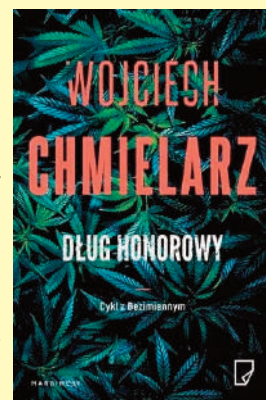
Książka: Dług honorowy Wojciecha Chmielarza

Dług honorowy to najnowszy kryminał Wojciecha Chmielarza.

Akcja książki rozgrywa się w małej fikcyjnej wsi Wilki na Pojezierzu Lubuskim, do której trafia Bezimienny. Ten główny bohater, typ samotnego mściciela (znany z poprzedniej książki Chmielarza – *Prostej Sprawy*), stara się rozwiązać morderstwo licealistki. Sprawa ta została pozornie rozwiązana, ale Bezimienny trafia na prawdziwy i bardziej złożony powód zamordowania licealistki.

Chmielarz w bardzo dobry sposób opisał zarówno lokalną społeczność małej wsi, ale także środowisko studentów z Warszawy wraz z ich politycznymi przekonaniami (od Konfederacji po partię Razem). Autor nawiązuje też do popularności skrajnej prawicy (komendant policji w Wilkach działał w nazistowskiej organizacji w latach dziewięćdziesiątych), przemocy antyromskiej i incelizmu – część młodych bohaterów zainspirowana była zamachem Breivika na wyspie Utøya w Norwegii.

Akcja *Długu honorowego* jest wartka, dialogi oddają realizm sytuacji i postaci, a najważniejsze, że książka niesie ze sobą także antyrasistowskie przesłanie.



Dług honorowy

Wojciech Chmielarz

Wydawnictwo Marginesy, 2021

400 str.

Polska Grupa Górnicza

Górnicy żądają podwyżek, pieniędzy za nadgodziny i pracę w weekendy

4 stycznia związkowcy z Polskiej Grupy Górniczej zamierzają rozpocząć blokadę wysyłki węgla z kopalń spółki.

Związki domagają się rekompensaty pieniężnej za przepracowane od września do grudnia weekendy lub wypłaty jednorazowego świadczenia dla załogi. Oczekują wzrostu średniego wynagrodzenia brutto w spółce do 8200 zł wobec 7829 zł obecnie. Chcą też rozmawiać o wysokości wzrostu wynagrodzeń w przyszłym roku oraz o przyszłości Polskiej Grupy Górniczej.

„Skoro minister Pyzik, ani zarząd PGG, nie widzą możliwości dogadania się, skoro dla nich przeszkodą jest, iż jest to dwudniowa sprzedaż węgla w PGG – bo o takie środki chodzi – to trudno; my jesteśmy pod ścianą i musimy podjąć pewne działania” – tłumaczył lider Solidarności w PGG Bogusław Hutek, podkreślając, iż górnicy – często hejtowani i oskarżani o roszczeniowość – ciężko „pracują w soboty i niedziele, w nadgodzinach, żeby dać krajowi węgiel, którego dziś wszyscy poszukują”.

Grupa związkowców z Sierpnia'80 od 20 grudnia przebywała w katowickiej siedzibie PGG. Przewodniczący związku Sierpień'80 w PGG Rafał Jedwabny stwierdził: „Nie mówimy o dodatkowych środkach dla górników. Chcemy tylko wynagrodzenia za to, co przepracowali – pracowali za darmo w soboty, w niedziele, w nadgodzinach. Chcemy, żeby tylko im za to oddali. Myślę, że górnicy na to zasłużyli”.

Wcześniej, po fiasku rozmów z zarządem PGG i podpisaniu protokołu rozbieżności, związkowcy przez dobę blokowali kolejowy transport węgla z kopalni do elektrowni. Jak mówili, był to „sygnał ostrzegawczy” dla rządu. Związki zapowiedziały referendum strajkowe w kopalniach.

Grupa Azoty Kolar – Kędzierzyn-Koźle

Pikieta przed siedzibą firmy

Związkowcy Grupy Azoty Kolar sp. z o.o. oddział w Kędzierzynie-Koźlu pikietowali 20 grudnia przed siedzibą firmy.

Organizatorem pikietu była OM NSZZ „Solidarność” Grupy Azoty ZAK SA. Pikiet był protestem przeciwko działaniom prezesa Izabeli Majerskiej.

Główne postulaty pikietu to: sprzeciw wobec braku podwyżek, ograniczania działalności związkowej, zamiarowi zwolnienia z pracy przewodniczącego Organizacji Oddziałowej w Kolarze oraz innym działaniom zastraszających pracowników i związkowców. W pikiecie uczestniczyło około 30 członków NSZZ „Solidarność”.

SOR w SPSK nr 4 w Lublinie

Protestem absencyjnym wywalczono dodatki

26 listopada w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie wybuchł protest absencyjny kadry SOR.

Większość personelu oddziału (59 z 88) skorzystała ze zwolnień lekarskich, oczekując podwyższenia dodatku za pracę.

Tuż przed świętami doszło do zawarcia porozumienia. W oświadczeniu wydanym przez szpital 23 grudnia czytamy, że „udało się wypracować rozwiązania finansowe obejmujące: dodatek stały obejmujący pielęgniarzy, położne i ratowników medycznych trzech oddziałów, a także dodatek stały obejmujący pozostałe grupy pracowników Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (z wyłączeniem grupy zawodowej lekarzy objętej inną regulacją) oraz dodatek za każdą godzinę pracy dla pracowników nieobjętych tzw. „dodatkiem covidowym” i pracujących w bezpośrednim kontakcie z pacjentami zakażonymi SARS-CoV-2”.

Miejskie Zakłady Autobusowe w Warszawie

Kierowcy autobusów żądają podwyżek

Sześć związków zawodowych (ZZKRP, WZZKRP, WZZ Sierpień 80, OZZKiM, NZZK, NSZZ „Solidarność” 80) pozostaje w sporze zbiorowym z Miejskimi Zakładami Autobusowymi w Warszawie.

18 listopada MZA podpisały wprawdzie porozumienie ws. podwyżek z trzema związkami zawodowymi. Nie spełniło to jednak oczekiwań innych.

Protestujący chcą podwyżki o 800 złotych. Władze MZA proponują po 300 złotych „średnio na etat” i do 1500 złotych jednorazowej wypłaty do końca roku.

Opera Nova i Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy

Spory zbiorowe przeciw niskim płacom

W Operze Nova i w Filharmonii Pomorskiej trwa spór zbiorowy pomiędzy pracownikami i pracodawcą, przedmiotem sporu są niskie płace.

Ponad 60 procent pracowników Opery Nova nie zarabia nawet płacy minimalnej, otrzymując ją dzięki dodatkowi wyrównawczemu. W 2022 r. ten współczynnik wzrósł nie do ponad 80 procent. Podobna sytuacja jest w Filharmonii Pomorskiej.

Pracownicy sądów

Środowe pikiety i Czerwone Miasteczko

Związkowcy z Krajowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Ad Rem” nie zaprzestają swojej walki.

Wciąż w każdą środę przed szeregiem budynków sądowych w całej Polsce odbywają się pikiety protestacyjne. Przed siedzibą Ministerstwa Sprawiedliwości niezmiennie stoi Czerwone Miasteczko, w którym protestujący zorganizowali także związkową Wigilię. Główny postulat protestujących pracowników sądów to 12 % podwyżki wynagrodzeń.

Pracownicy w starostwach – Zielona Góra, Żagań

Spór zbiorowy o 500 zł

„Solidarność” walczy o podwyżki dla pracowników urzędów w Zielonej Górze i Żaganiu.

Związkowcy postulują wzrost płac w jednostkach podległych starostwu zielonogórskiemu o 500 zł na etat.

Zarząd powiatu dał 350 zł. Związkowcy zarzucili starostwu zerwanie negocjacji, weszli w spór zbiorowy i rozważają strajki solidarnościowe. Związek negocjuje też podwyżki z Urzędem Miejskim w Żaganiu, przed którym organizował manifestacje, i ze starostwem żagańskim.

Szkolnictwo wyższe i nauka

„Żądamy realnych podwyżek wynagrodzeń”.

Pikiety w całym kraju



20.12.21 Brama Główna Uniwersytetu Warszawskiego.

„Władza się wyżywi, czas na pracowników!”, „Solidarność naszą bronią”, „Żądamy realnych podwyżek wynagrodzeń” – skandowali m.in. przedstawiciele środowiska akademickiego podczas protestu przed Bramą Główną Uniwersytetu Warszawskiego.

Podobne pikiety odbyły się 20 grudnia przed uczelniami i instytutami badawczymi w całej Polsce.

Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego protestowała przeciw brakowi podwyżek wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym i nauce oraz chronicznemu niedofinansowaniu tego sektora.

Uczestnicy pikietu zwracali uwagę, że na uczelniach nie pracują tylko pracownicy dydaktyczni i że szczególnie nisko jest wynagradzana praca osób pracujących w administracji, w obsłudze, w bibliotekach, czy jako technicy. Pochylano się także nad bardzo złą sytuacją finansową doktorantów i doktorantek, ale także nad niskimi stypendiami studenckimi.

Głównym organizatorem pikiet był Związek Nauczycielstwa Polskiego. Ale np. w Łodzi ZNP manifestował w sprawie podwyżek razem z „Solidarnością”. Pikiet obu centrali związkowych pod Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego była wsparta również przez pracowników Politechniki Łódzkiej – łącznie wzięło w niej udział ponad sto osób. Z kolei w Uniwersytecie Warszawskim partnerem ZNP w proteście był związek Inicjatywa Pracownicza.

ZNP wylicza, że protesty, w różnych formach objęły 42 szkoły wyższe.

Magna Automotive (Poland) – Dąbrowa Górnicza

Spór zbiorowy o podwyżki

Podniesienie stawek godzinowych o 3 zł brutto i podwyższenie miesięcznych wynagrodzeń pracowników administracji o 500 zł brutto – to najważniejsze postulaty przedstawione przez organizacje związkowe działające w spółce Magna Automotive (Poland) w Dąbrowie Górniczej.

Spółka działa w branży motoryzacyjnej, zatrudnia ponad 500 osób.

Swoje rozszczenia związkowcy przekazali 5 listopada w trybie sporu zbiorowego. Jak mówił Andrzej Sobolewski, przewodniczący „Solidarności” w spółce, podejście pracodawcy do negocjacji płacowych budzi sprzeciw strony związkowej. – Z taką arogancją ze strony pracodawcy jeszcze się nie spotkaliśmy. Podczas jednego z wcześniejszych spotkań zaproponował podniesienie stawek godzinowych wszystkich pracowników o 50 groszy brutto. Gdy powiedzieliśmy, że to mniej więcej tyle, ile kosztuje 10 kostek masła, stwierdził, iż masło w Bielsku jest tańsze, tak jakby sugerował, że tam mamy jeździć. To tylko jeden z wielu przykładów ironii, lekceważenia pracowników i związkowców – mówił.

W grudniu spór zbiorowy nadal trwa. Firma zaproponowała podwyżki jedynie w połowie spełniające oczekiwania pracowników.

Kaufland – Wrocław

Pikieta pod centralą firmy

6 grudnia przed budynkiem zarządu sieci marketów Kaufland we Wrocławiu odbyła się pikiet pracowników domagających się podwyżek i protestujących przeciwko mobbingowi. WZZ „Jedność Pracownicza” jest od ponad roku w sporze zbiorowym z pracodawcą, którego osi jest podwyżka o 800 zł.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania „w realu” i w komunikatorze ZOOM

W niektóre środy, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszony/a o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie.

Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

O spotkaniach „w realu” również informujemy na Facebooku.

Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

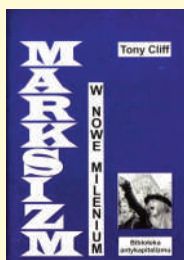
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

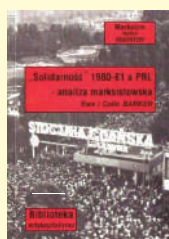
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



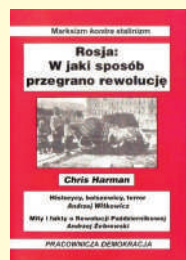
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



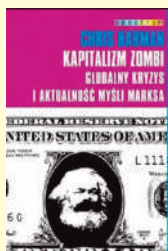
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Uchodźcy są mile widziani!

Świat przeciw rasizmowi i faszyzmowi

ONZ-OWSKI DZIEŃ WALKI Z RASIZMEM

Międzynarodowe protesty 19 marca 2022 r.

19M 2022

Zjednoczeni przeciw wszelkim formom rasizmu, islamofobii i antysemityzmu · Zjednoczeni przeciw rosnącemu w siłę faszyzmowi

WORLD AGAINST RACISM AND FASCISM

OŚWIADCZENIE KOALICJI „ŚWIAT PRZECIW RASIZMOWI I FASZYZMOWI” PRZED PRZYPADAJĄCYM NA 19 MARCA 2022 R. DNIEM ONZ WALKI Z RASIZMEM

Zjednoczeni przeciw wszelkim formom rasizmu, islamofobii i antysemityzmu – zjednoczeni przeciw rosnącemu w siłę faszyzmowi

W sobotę 19 marca 2022 r. po raz kolejny spotkamy się na demonstracjach z okazji ONZ-owskiego dnia walki z rasizmem. W wielu krajach odbędą się demonstracje #WorldAgainstRacism wyrażające sprzeciw wobec wszelkich form rasizmu, islamofobii i antysemityzmu, sprzeciw wobec demonizacji uchodźców, migrantów oraz społeczności romskich, muzułmańskich i żydowskich, a także solidarność z ruchem #BlackLivesMatter.

Istotnym celem wielu z tych demonstracji będzie powiedzenie głośno, że uchodźcy i migranci są mile widziani, oraz powiedzenie „nie” atmosferze wrogości i tzw. praktykom „push-back”, które polegają na tym,

że uzbrojone patrole wypychają uchodźców z powrotem za granicę. Kolejne porażające zgony uchodźców na morzu i okrucieństwo na granicy polsko-białoruskiej to tylko dwa ostatnie przejawy znacznie szerszego kryzysu. Wielkie migracje, których możemy się spodziewać z powodu niepodjęcia przez rządy działań zmierzających do rozwiązania problemu chaosu klimatycznego, spowodują, że o wiele większe grupy uchodźców będą się musiały mierzyć z rasistowską polityką graniczną. Oznacza to także konieczność podjęcia pilnych działań przez ruchy antyrasistowskie. Musimy domagać się ratowania ludzi przebywających na morzu oraz przyjmowania uchodźców. Stosowane obecnie na wielu granicach praktyki „push-back” są nie tylko nieludzkie, ale także sprzeczne z prawem międzynarodowym w zakresie możliwości ubiegania się o azyl.

Trwająca pandemia Covid-19 – w połączeniu z niepowodzeniem zapewnienia przez rządy odpowiedniej ochrony ludziom oraz z wizją poważnego krachu gospodarczego

– stworzyła sytuację, w której mogą rozwijać się najbardziej odrażające formy rasizmu. Od początku pandemii główną jej cechą był nieproporcjonalnie silny wpływ wirusa na czarną społeczność i mniejszości etniczne, czego wyrazem był nieproporcjonalnie wysoki odsetek zgonów w tych środowiskach. Ten rasizm wyraża się także w szokującej klęsce niedostarczenia szczepionek znacznej większości ludności Globalnego Południa.

W wielu krajach partie i organizacje faszystowskie oraz skrajnie prawicowe nadal stanowią poważne zagrożenie. Siły te próbują budować swoje poparcie poprzez mobilizację osób negujących pandemię oraz przeciwników szczepień. Rozpowszechniane przez nich kłamstwa oraz teorie spiskowe podsycają jedynie antysemitkę i rasistowskie uprzedzenia.

Skrajna prawica przypuszcza również ataki na prawa osób LGBT+ i kobiet – jest to kluczowy składnik jej projektu odebrania praw wszystkim. Musi to spotkać się z solidarną odpowiedzią z naszej strony – nie możemy pozostawiać tym siłom pola do promowania swojej nienawiści.

Jako przeciwnicy rasizmu świętujemy odejście z urzędu Donalda Trumpa, zdając sobie jednocześnie sprawę, że znaczna część jego ohydnej spuścizny będzie nadal trawić Amerykę. 19 marca podkreślimy znaczenie jedności w obliczu podziałów oraz konieczność wspólnego stawienia czoła zagrożeniu ze strony rasistowskiego populizmu, skrajnej prawicy i faszyzmu.

W następstwie sukcesów ruchu #BlackLivesMatter nadal ujawniane są głębokie poziomy zinstytucjonalizowanego rasizmu w społeczeństwie, a na całym świecie organizowane są kampanie głoszące potrzebę dekolonizacji oraz wypłaty rekompensat przez ludzi, kraje i organizacje, które czerpały zyski z niewolnictwa. Wyrazem zasięgu ruchu #BlackLivesMatter były manifestacje części drużyn piłkarskich podczas Mistrzostw Europy w Pile Nożnej polegające na przykleśnięciu (#TakeTheKnee) na znak sprzeciwu wobec ra-



11.12.21 Warszawa. Demonstracja solidarności z uchodźcami.

sizmu – na czele z drużyną Anglii, która nie ugięła się przed skoordynowanymi atakami brytyjskiego rządu odmawiającego potępienia buczących rasistów.

Jak pokazała działalność ruchów antyrasistowskich i antyfaszystowskich w Grecji, gdzie pod koniec 2020 r. udało się rozbić faszystowski Złoty Świt i wsadzić do więzienia część jego członków, oraz w Austrii, gdzie partia FPÖ odnotowała ogromny spadek popularności, kluczem do odparcia zagrożenia ze strony faszyzmu i skrajnej prawicy jest organizowanie masowych, szerokich, zjednoczonych kampanii sprzeciwiających się rasizmowi, faszyzmowi i skrajnej prawicy oraz ukazujących ich prawdziwy charakter.

Zagrożenia związane z rasizmem i skrajną prawicą dotyczą obecnie całego świata – siły polityczne, które propagują nienawiść i żywią się nią, rosną w siłę na każdym kontynencie, próbując niszczyć życie zdecydowanej większości populacji. Dlatego naszym pilnym zadaniem jest budowanie wspólnej odpowiedzi w walce z tym zagrożeniem w skali ogólnoswiatowej: na północy i południu, wschodzie i zachodzie.

19 marca 2022 r. na całym świecie odbędą się demonstracje (z zachowaniem bezpieczeństwa sanitarnego w związku z pandemią) oraz inne akcje protestacyjne, które będą szansą na pokazanie naszej jedności, a także na umacnianie i budowanie ruchu sprzeciwu wobec wszelkich przejawów rasizmu, islamofobii i antysemityzmu oraz oporu wobec wzrostu faszyzmu i skrajnej prawicy.

Świat Przeciw Rasizmowi i Faszyzmowi

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

W Polsce również odbędą się demonstracje – w Warszawie i w innych miastach. Warto już dziś zanotować sobie termin – sobota, 19 marca!

Strona koalicji Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi na witrynie

World Against Racism:

<https://worldagainstracism.org/march-2022/19m2022-pl/>

Kontakt: zpr.antyrasizm@gmail.com